

Mordercze lobby przeciwartomowe atakuje!

18 marca 2011

Uwaga „racjonaliści”, to jest SARKAZM!

Mordercze lobby przeciwartomowe chce wymordować ludzkość dwutlenkiem węgla i brakiem prądu! Psychopaci znaleźli nowy sposób knebłowania ust przeciwnikom energii atomowej. Argumentacja jak zwykle jest kuriozalna! Otóż według nich przeciwnicy energetyki jądrowej (z Marią Sobolewską, czyli Astromarią na czele!), niczym te parszywe hieny cmentarne, wykorzystują tragedię niewinnych ofiar awarii w Japonii do straszenia energią atomową!

No proszę! I pewnie płaci nam za to jakieś krwiożercze, psychopatyczne lobby przeciwartomowe, ciągnące miliardy dolarów zysku z emisji do atmosfery dwutlenku węgla?! A może bogacą się ci szubrawcy na braku energii elektrycznej, do czego rzekomo ma doprowadzić embargo na energię atomową?

Powiedzieć, że jest to stawianie sprawy na głowie, to mało! To typowa psychopatyczna zabawa w pranie mózgu głupiej ludzkości.

Najpierw celowo obniża się poziom edukacji, potem rozkręca się histeryczną i kłamliwą kampanię oszczerstw przeciwko CO₂, a na końcu wmawia się ogłupiałej gawiedzi, że energetyka jądrowa jest idealnie czysta i całkowicie bezpieczna i że jeśli z powodu jednej awarii mielibyśmy całkowicie zakazać jej rozwoju, to równie dobrze moglibyśmy zakazać latania samolotami, bo tam też zdarzają się wypadki, w których giną ludzie. Ach, jaka mądra argumentacja, prawdziwy geniusz ją wymyślił! To słowa głównego polskiego „obrońcy rozumu”. I właśnie dlatego „racjonalistyczny” kult rozumu i popisy krasomówstwa niektórych polskich naukowców tak mnie szczerze rozśmieszają!

A teraz popukajmy się zdrowo po pustych mózgownicach, całkowicie i do czysta wypranych przez media i sprzedają pseudonaukę, miłościwie nam królującą od czasów słynnej nagrody Nobla dla Ala Gore'a i zacznijmy racjonalnie (ale nie „racjonalistycznie”) myśleć: przed czym Japończycy masowo uciekają z kraju?

Przed skażeniem dwutlenkiem węgla?

Czy widzieliście kiedykolwiek, żeby gdziekolwiek w świecie nastąpił wybuch elektrowni węglowej i niekontrolowane skażenie dwutlenkiem węgla, który zabił miliony ludzi? Czy to samo powiecie drodzy „racjoniści” o skażeniu radioaktywnym?

Na naszych oczach rozgrywa się niewyobrażalna tragedia: wybuchają kolejne reaktory atomowe skażając wszystko wokół, a ratownicy są całkowicie bezsilni. Nawet gorzej: wszyscy stamtąd uciekli, bo zagrożenie skażeniem jest tak wielkie, że nie ma odważnych, którzy weszliby w tę paszczę diabła. Nikt nie jest w stanie zatrzymać reakcji łańcuchowej, która całkowicie wymknęła się spod kontroli. Na całej ziemi nie ma takiego mądrego uczonego, który wiedziałby, jak nad tym zapanować.

Polewanie wodą topiących się rdzeni jest nieskuteczne i wręcz śmieszne, a co więcej niebezpieczne, ponieważ para wodna roznosi skażenie jeszcze dalej. Skoro ludzkość nie potrafi zapanować nad reakcją łańcuchową, bo albo się tego JESZCZE nie nauczyła, albo, być może, jest to w ogóle NIEMOŻLIWE nie powinniśmy w ogóle używać energii atomowej. Proste i oczywiste! Bawiąc się w bogów zachowujemy się jak uczeń czarnoksiężnika. Potrafimy uruchomić śmiertelnie niebezpieczny proces, ale nie mamy pojęcia, jak go zatrzymać.

A ci, którzy twierdzą, że nie mamy żadnej innej alternatywy, jak tylko śmierć z powodu dwutlenku węgla lub atomowe zbawienie przypominam, że istnieje mnóstwo innych, alternatywnych źródeł energii. Propagatorzy energetyki

jądrowej to cyniczni kłamcy i psychopaci!

Wczoraj w Rzepie czytałam, że Japonia nie miała i nie ma innego wyjścia, jak budowanie elektrowni atomowych, bo kraj ten nie ma żadnych surowców naturalnych.

Wyjątkowo cyniczne kłamstwo! Japonia leży w terenie sejsmicznym, więc ma nieograniczony dostęp do złóż geotermalnych. Mają tyle gorącej wody za darmo, że wystarczyłoby im to do napędzania lokalnych elektrowni parowych. Mogliby też budować elektrownie napędzane falowaniem morza. Słońca ani wiatru również u nich nie brakuje.

Nawet w naszym klimacie do ogrzewania, a nawet chłodzenia mieszkań można używać słońca. Tak! Słońca, a nie węgla, gazu i prądu. Wystarczy zbudować dom w taki sposób, żeby sam grzał się zimą i chłodził latem, a wszelkie piece i klimatyzatory staną się zbędne. Istnieją doskonale opracowane technologie, które to umożliwiają.

Gdyby w każdej okolicy zbudować lokalną, niewielką elektrownię wiatrową, wodną lub słoneczną, zależnie od warunków panujących w danym regionie, a każdy dom wyposażyć w kolektory słoneczne lub wiatraki nie byłoby potrzeby przesyłania energii elektrycznej na duże odległości. Zapotrzebowanie na prąd spadłoby radykalnie i nie byłoby strat ani wielkich awarii na łączach przesyłowych.

Podobnie mają się sprawy, jeśli chodzi o rzekomo zagrażający światu brak wody (w szkole mnie uczono, że w przyrodzie nic nie ginie, więc pozwolę sobie spytać: a gdzie ta woda znikła?) Zamiast budować wielkie oczyszczalnie ścieków i wodociągi (które „za karę” można wyłączyć lub do których można dosypać jakiegś trucizny), lepiej zaprojektować zamknięty, lokalny obieg wody: wszystko, co czerpiemy ze środowiska zwracamy do niego po oczyszczeniu na miejscu. Każdy dom może mieć lokalne ujęcie wody i własną przydomową oczyszczalnię ścieków. Tu również technologie są opracowane, ale są sabotowane przez

psychopatów, rządzących światem i niczym te pasożyty czerpiących zyski z dojenia obywateli z ich ciężko zarobionych pieniędzy.

Moi drodzy, wszystkie te technologie, a nawet wiele więcej (zatrącających wręcz o fantastykę naukową), są w zasięgu ręki. Mądrzy i rzetelni uczeni już dawno wszystko to zbadali i opracowali do praktycznego użytku. Problem jedynie w tym, że lobby naftowe i atomowe sabotuje ich powszechne stosowanie, bo gdyby ludzie masowo przestali nabywać ropę, gaz i prąd, to sami rozumiecie, że ci psychopaci wylecieliby z rynku i musieliby się zająć uczciwą pracą.

Śmiech na sali, przecież uczciwa praca jest dla nich rzeczą nie do przyjęcia!

A teraz na zakończenie proponuję zabawę: spróbujcie wybudować samowystarczalny dom, który nie będzie potrzebował usług zakładu energetycznego, gazowni i wodociągów. Macie w swoim posiadaniu wszelkie projekty: projekt samego energooszczędnego domu, rozwiązań wodnych, wiedzę o kolektorach, wiatrak i co tylko może być potrzebne, żeby całkowicie uniezależnić się od dostawców energii i wody.

I jak myślicie? Kto tu rządzi?

Nie zbudujecie takiego domu.

Nie, bo nie! No nie nada. Nie lzja, jak mawiali ruscy urzędnicy za komuny.

Związek Socjalistycznych (a może raczej Komunistycznych/Faszystowskich) Republik UE na to nie wyda zezwolenia. Albo koncesje na to będą tyle kosztować, że nawet waszym wnukom nie uda się spłacić kredytów, jakie będziecie musieli zaciągnąć, żeby żyć za darmo.

Czy teraz rozumiecie, o co tu tak naprawdę chodzi?

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)